

ADAM SZPUNAR

Z PROBLEMATYKI PRZEDAWNIEŃ ROSZCZEŃ MAJĄTKOWYCH

Przedawnienie nie należy do tych instytucji prawnych, które rysują się wyraźnie i są łatwe do przedstawienia. Składa się na to wiele przyczyn. Jak wiadomo, motywy legislacyjne przemawiające za wprowadzeniem ustawowych terminów przedawnienia są bardzo różnorodne i często trudne do pogodzenia. Były one wielokrotnie omawiane w piśmiennictwie polskim¹. Przypomnijmy najważniejsze z tych motywów: zagwarantowanie stałości prawa i bezpieczeństwa obrotu, konieczność ochrony istniejącej już dłuższy czas sytuacji faktycznej, wyłączenie stanu niepewności i napięcia w stosunkach prawnych, skłonienie osób uprawnionych do terminowego dochodzenia swych roszczeń, usunięcie trudności powstających w razie rozpatrywania przez sąd spraw sprzed wielu lat itd. Należyte funkcjonowanie przepisów o przedawnieniu jest więc wypadkową działania wielu czynników. Do sprawy tej ustawicznie będziemy powracać w dalszym toku rozważań.

Także inne przyczyny sprawiają, że obraz przedawnienia w prawie polskim jest wyjątkowo zagmatwany. Jak wiadomo, ustawodawca polski (por. art. 117 - 125 k.c.) zmierzał do stopienia w jedną całość odrębnych dotąd instytucji przedawnienia i prekluzji. Okazało się, że ta operacja komasacyjna była częściowo nieudana (jeżeli nawet pominiemy problematykę prawa pracy, por. art. XII przep. wpr. k.c.). W prawie cywilnym istnieją nadal terminy zawite do dochodzenia roszczeń majątkowych, z których upływem skutki prawne są odmienne od unormowanych w przepisach o przedawnieniu². Wymieńmy tutaj przede wszystkim terminy do wykonywania uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne (art. 568 § 1 k.c.)³ czy do dochodzenia roszczeń posesoryjnych (art. 344 § 2 i 347

¹ Por. zwłaszcza J. Gwiazdomorski, *Podstawowe problemy przedawnienia*, NP 1955, nr 1, s. 7; Z. Kłafkowski, *Przedawnienie w prawie cywilnym*, Warszawa 1970, s. 15; A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, wyd. IV (zaktualizowane przez J. Ignatowicza), Warszawa 1972, s. 307.

² Por. na ten temat wnikliwe wywody J. Gwiazdomorskiego, *Terminy zawite do dochodzenia roszczeń w prawie cywilnym*, RPEiS 1968, nr 3, s. 87.

³ Por. uchwałę składu 7 sędziów SN z 19 V 1969 r. (OSNCP 1970, poz. 117), której implikacje sięgają znacznie dalej aniżeli to wynika z następującej zasady

§ 2 k.c.). Sprawa jest dobrze znana i nie wymaga bliższych wyjaśnień. Charakter prawny terminów zawitych do dochodzenia roszczeń nie jest zresztą jednolity. Wypada jeszcze zaznaczyć, że pokaźna ilościowo grupa terminów zawitych mieści się w ustawodawstwie szczególnym.

Na tym się jednak trudności nie kończą. Panuje zgoda co do tego, że cele i zadania przedawnienia arbitrażowego wykazują daleko idące odębności. Nic też dziwnego, że w tej dziedzinie występują poważne różnice w porównaniu z przedawnieniem działającym w obrocie powszechnym. Wystarczy przypomnieć, że w stosunkach między jednostkami gospodarki uspołecznionej, które podlegają państwowemu arbitrażowi, roszczenie przedawnione wygasa (art. 117 § 2 zd. 1 k.c.). Przy przedawnieniu arbitrażowym wola stron ma niezmiernie ograniczone znaczenie (nie dopuszczalność uznania roszczenia lub zrzeczenia się korzystania z ustawowego terminu przez dłużnika itd.). Rygorystyczne przestrzeganie dyscypliny gospodarczej i finansowej w obrocie uspołecznionym zmusza do przyjęcia odmiennych rozwiązań w dziedzinie przedawnienia.

Wymienione trudności i powikłania wpłynęły na zakres niniejszych rozważań. Ich celem jest zwięźle przedstawić najważniejszych problemów przedawnienia, występujących w obrocie powszechnym. Zakładamy przy tym, że bezspornie mamy do czynienia z roszczeniami majątkowymi, które ulegają przedawnieniu. Takie perspektywiczne spojrzenie pozwala »na wyjście z ciasnego kręgu kazuistycznych rozstrzygnięć i jałowych sporów o szczegóły. Rezygnując z przypominania elementarnych wiadomości z tego zakresu, rozważmy pewne zagadnienia ogólne, nasuwające się w związku z unormowaniem przedawnienia przez ustawodawcę polskiego.

Jak powszechnie wiadomo, istotna nowość w porównaniu z dawnym prawem polega na tym, że sąd lub inny organ powołany do rozpoznawania spraw danego rodzaju uwzględnia wpływ przedawnienia z urzędu (art. 117 § 3 zd. 1 k.c.). Zagadnienie to było przedmiotem ożywionej dyskusji w toku prac kodyfikacyjnych⁴. Zwolennicy utrzymania zasady, że wpływ przedawnienia powinien być uwzględniany tylko w wypadku zgłoszenia odpowiedniego zarzutu przez pozwanego, przytoczyli wiele argumentów przemawiających na korzyść bronionego przez nich zapatrywania. Ich wypowiedzi opierały się na pewnych założeniach ogólnych, nie zawsze wyraźnie uświadomionych. Zbędne jest powtarzanie znanych powszechnie argumentów przeciw obecnemu rozwiązaniu. Wobec wyraźnego unormowania tej węzłowej kwestii przez ustawodawcę, spory na ten temat stra-

prawnej: „Sąd nie może na podstawie art. 117 § 3 k.c. nie uwzględnić upływu terminów przewidzianych w art. 508 § 1 k.c. do dochodzenia uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne sprzedanej rzeczy”.

⁴ Por. A. Wolter, Z. Policzkieicz-Zawadzka, *Przedawnienie roszczeń według kodeksu cywilnego*, PiP 11956, nr 3, s. 379 i powołana tam literatura.

ciły częściowo swe znaczenie. Nasuwają się jednak dwie uwagi natury ogólnej.

Po pierwsze, trudno stwierdzić, jakie motywy legislacyjne przeważały ostatecznie szalę na korzyść obecnego rozwiązania. Z pewnością tendencja do ujednoczenia zasad rządzących przedawnieniem i prekluzją odgrywała tutaj bardzo doniosłą rolę. W wypowiedziach na ten temat podkreślano wielokrotnie konieczność likwidacji istniejących w tym zakresie różnic, rzekomo »nie mających dostatecznego uzasadnienia społeczno-gospodarczego⁵. Innymi słowy, utrzymanie obu instytucji traciło częściowo rację bytu w razie przyjęcia ogólnej zasady, że upływ terminu do dochodzenia roszczenia uwzględnia się z urzędu. Wydaje się, że ważne znaczenie miały również zasady socjalistycznego procesu cywilnego. W ramach niniejszych rozważań można poprzestać na podkreśleniu jednego aspektu tej niezmiernie złożonej problematyki. Otóż uwzględnienie upływu przedawnienia z urzędu przez sąd pozostaje w zgodzie z silnymi ograniczeniami zasady dyspozycyjności stron w polskim procesie (por. przykładowo art. 203 § 4, 213 § 2, 223 § 2, 321 § 2 k.p.c). Logicznym uzupełnieniem uprawnień sądu w tym zakresie było uznanie dopuszczalności nieuwzględnienia upływu przedawnienia (art. 117 § 3 zd. 2 k.c). Do tego ważnego zagadnienia powrócimy w dalszym toku wywodów. Warto jeszcze wspomnieć o innych motywach legislacyjnych, przemawiających za obecnym rozwiązaniem, chociaż miały one mniejsze znaczenie. Pewną rolę odgrywały argumenty zaczerpnięte z prawa porównawczego (zwłaszcza ustawodawstwa radzieckiego). W dyskusji na ten temat wysuwano także twierdzenie, że uwzględnienie przedawnienia z urzędu zapobiega pokrzywdzeniu mniej uświadomionego czy zaradnego pozwanego, który nie podniósł odpowiedniego zarzutu. Przytoczony argument wiązał się z rozbieżnymi zapatrywaniami na podstawowe cele, jakie miała realizować omawiana instytucja w nowym prawie. Jest rzeczą charakterystyczną, że wielu wybitnych praktyków (jak B. Dobrzański) wypowiadało się za uwzględnieniem z urzędu upływu terminu przedawnienia. W ich wypowiedziach występowała optymistyczna nuta, że dzięki temu instytucja przedawnienia ulegnie znacznemu uproszczeniu. Niestety, przewidywania te nie sprawdziły się, a konstrukcja prawna przedawnienia stanowi przedmiot nie kończących się kontrowersji w piśmiennictwie polskim.

Uwaga druga łączy się z kompromisowym charakterem przepisów o przedawnieniu, w których starano się o pogodzenie sprzecznych ze sobą tendencji. Twierdzenie to wymaga rozwinięcia. Przeciw uwzględnieniu przedawnienia z urzędu podniesiono obiekcję, że czasem pozwany może

⁵ Por. *Projekt kodeksu cywilnego*, Warszawa 1962, s. 205. Dążenie do ujednoczenia postępowania sądowego i arbitrażowego nie mogło być w pełni zrealizowane, ponieważ zostały zachowane pewne różnice w tym zakresie. Szczególne zagadnienia wyłaniają się w dziedzinie prawa pracy (por. uchwałę składu 7 sędziów SN z 7 I 1965, OSNCP 1965, poz. 91).

mieć uzasadniony interes w tym, aby powództwo zostało oddalone ze względów merytorycznych⁶. Wydaje mi się, że zagadnienie to trzeba ująć w nieco szerszej płaszczyźnie. Zdarza się, że pozwany nie chce z tych czy innych powodów korzystać z upływu terminu przedawnienia. Nasuwa się kluczowe pytanie, jakie znaczenie należy w tym zakresie przypisać woli pozwanego (tj. osoby, przeciwko której przysługuje dochodzone roszczenie).

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest prosta i wymaga pogłębionej analizy całego zespołu 'norm dotyczących omawianej instytucji. Po myśli art. 117 § 2 zd. 2 k.c. ten, przeciwko komu przysługuje dochodzone roszczenie, może zrzec się korzystania z przedawnienia. Z przepisu tego wynika dalej, że zrzeczenie to jest dopuszczalne dopiero po upływie terminu przedawnienia. W tym zakresie nie nastąpiła więc istotna zmiana w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym (por. art. 107 § 2 p.o.p.c). Zrzeczenie się korzystania z przedawnienia przed jego upływem jest z mocy samego prawa nieważne. Do zagadnień tych powrócimy w dalszym toku wywodów. Obecnie chciałbym zgłosić dalsze uwagi na temat stanowiska ustawodawcy polskiego w tej materii.

Zacznijmy od uściśleń natury terminologicznej. Wielowiekowa tradycja historyczna oraz przyzwyczajenia językowe sprawiają, że mówimy nadal o zrzeczeniu się zarzutu przedawnienia, mimo doniosłych zmian dokonanych w tej dziedzinie. Wydaje się, że to zakorzenione określenie jest poprawne na tle obowiązujących obecnie przepisów, chociaż ustawodawca polski świadomie posługuje się bezbarwną terminologią. Ażeby uzasadnić ten punkt widzenia, trzeba się cofnąć dość daleko. Jak wiadomo, możliwe są różne sposoby obrony pozwanego w procesie. Tradycyjna klasyfikacja ma z natury rzeczy charakter przybliżony⁷. Panuje zgoda co do tego, że pozwany może w szczególności przeciwstawić swe własne uprawnienia, które niweczą powstałe prawo powoda. Wykonywanie tych uprawnień zależy z reguły od woli pozwanego (najprostszym przykładem będzie zgłoszenie zarzutu potrącenia). Jeżeli natomiast upłynął termin przedawnienia danego roszczenia, konstrukcja ustawowa ma niewątpliwie charakter dość sztuczny. Chociaż sąd uwzględnia upływ przedawnienia z urzędu, pozwany może skutecznie zrzec się swych uprawnień w tym zakresie. Wówczas roszczenie powoda przekształca się z powrotem w zaskarżalne. Otóż możliwość zrzeczenia się przez uprawnionego stanowi

⁶ Por. J. Gwiazdomorski, *Przedawnienie czy zarzut przedawnienia?* (NP 1955, nr 4, s. 44), który podał sugestywny przykład: powód domaga się odszkodowania od lekarza z powodu rzekomo wadliwie przeprowadzonej operacji. Pozwany lekarz nie chce korzystać z upływu terminu przedawnienia, lecz dąży do wykazania, że nie popełnił żadnego błędu przy dokonywaniu zabiegu. Uwzględnienie przedawnienia z urzędu prowadzi w tej sytuacji do rezultatu sprzecznego z Interesem pozwanego.

⁷ Por. przykładowo L. Enneccerus, H. Nipperdey, *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, t. II, wyd. 14, Tübingen 1955, s. 98.

istotną cechą kategorii prawnej, zwanej zarzutami we właściwym tego słowa znaczeniu. W tym punkcie przejawia się ich różnica z okolicznościami powodującymi wygaśnięcie prawa powoda (jak np. zapłata długu). Niezależnie od tego, za proponowanym tu ujęciem przemawia kilka dodatkowych argumentów. Przede wszystkim musimy jakoś określić przedmiot zrzeczenia się dokonanego przez osobę, przeciwko której skierowane jest roszczenie. Przy innym postawieniu sprawy trudno zrozumieć, na czym polegają czynności dyspozycyjne tej osoby (np. dłużnika, który zrzekł się korzystania z przedawnienia z art. 554 k.c.). Warto także zaznaczyć, że pojęcie zarzutu jest ujmowane niejednolicie w prawie polskim. Pomijam bardzo szerokie znaczenie tego terminu w postępowaniu cywilnym. W prawie materialnym pojęcie zarzutu obejmuje również sytuacje, w których dłużnik powołuje się na swe własne uprawnienia, choć są one czasem uwzględniane przez sąd z urzędu (por. art. 375 § 1, 513, 524, 883 k.c.).

Przejdźmy do ogólnej charakterystyki zrzeczenia się zarzutu przedawnienia w prawie polskim. Najczęściej mamy tutaj do czynienia z działaniem dłużnika i dlatego posługuję się przede wszystkim przykładami z tego zakresu. Sądzę, że nie uzasadnione są próby zacieśnienia dopuszczalności zrzeczenia się tego zarzutu, występujące niekiedy w zawołowanej formie⁸. Podkreślić należy, że motywy, jakie skłaniają dłużnika do zrzeczenia się zarzutu przedawnienia, mogą być bardzo różne (poczucie lojalności wobec wierzyciela, dążenie do wyjaśnienia sprawy lub jej ugodowego załatwienia itd.). Są one zasadniczo obojętne przy ocenie skutków prawnych. Ustawa nie zawiera zresztą żadnych ograniczeń co do dopuszczalności zrzeczenia się zarzutu przedawnienia po jego upływie. Jest rzeczą zrozumiałą, że zrzeczenie się tego zarzutu ma szczególne znaczenie w procesie, może ono jednak nastąpić również poza procesem (np. w drodze ugody pozasądowej). Także wówczas wiąże ono sąd, który nie uwzględni upływu przedawnienia.

Zrzeczenie się zarzutu przedawnienia jest jednostronnym oświadczeniem woli, wywołującym określone skutki prawne⁹. Powstają one z chwili gdy oświadczenie doszło do drugiej strony w taki sposób, że mogła zapoznać się z jego treścią (art. 61 k.c.). Odwołanie jego jest tylko wtedy skuteczne, gdy nadeszło ono jednocześnie z oświadczeniem o zrzeczeniu się lub wcześniej. Nieodwołalność raz złożonego jednostronnego oświadczenia woli stanowi ogólną zasadę w prawie polskim. Wyjątki od niej muszą być wyraźnie przewidziane przez ustawę (testament, przyrzeczenie publiczne itd.). Naturalnie, że zrzeczenie się zarzutu przedawnie-

⁸ Tak np. A. Wolter (op. cit., s. 314) akcentuje, że możliwość zrzeczenia się korzystania z przedawnienia leży w interesie dłużnika. Otóż jest zupełnie przeciwnie. Skutki takiego zrzeczenia się przynoszą korzyść osobie, której przysługuje przedawnione roszczenie.

⁹ Pogląd taki można uznać za powszechnie panujący w nauce prawa cywilnego. Por. przykładowo L. Ennecerus, H. Nipperdey, op. cit., s. 980.

nia może stanowić część składową umowy (np. ugody). Występujące na tym tle zagadnienia rysują się wyraźnie na tle uchwały składu 7 sędziów SN z 14 VII 1972 r., która zajmowała się przede wszystkim znaczeniem ugody zawartej po upływie przedawnienia¹⁰. Ustalone w ten sposób dyrektywy należy jednak stosować do każdego zrzeczenia się dokonanego po upływie terminu przedawnienia. Prowadzi to do następujących konkluzji w omawianej materii.

Ustawa nie wymaga żadnej formy dla zrzeczenia się zarzutu przedawnienia. W ramach niniejszych rozważań muszę pominąć zawile zagadnienia, wynikające na tle oceny czynności procesowych, wywołujących jednocześnie skutki w zakresie prawa materialnego¹¹. Jak każde oświadczenie woli (art. 60 k.c.), zrzeczenie się zarzutu przedawnienia może nastąpić w sposób wyraźny lub dorozumiany. Zatrzymajmy się chwilę nad tym rozróżnieniem. W praktyce bodaj częściej mamy do czynienia z dorozumianym zrzeczeniem się zarzutu przedawnienia przez dłużnika. Najprostszym przykładem będzie dobrowolne spełnienie dłużnego świadczenia. Dorozumiane zrzeczenie się zarzutu przedawnienia może występować jako część składowa innych umów (ugody, odnowienia itd.). Skutki prawne kształtują się wówczas różnie, mianowicie w zależności od treści danej umowy¹². Wyraźne zrzeczenie się zarzutu przedawnienia występuje najczęściej jako samodzielna czynność prawna. W orzeczeniu z 26 III 1971 r. Sąd Najwyższy słusznie podkreślił, że przewidziana w art. 117 § 2 k.c. możliwość zrzeczenia się przez dłużnika korzystania z przedawnienia jest jego prawem osobistym¹³. Nie wywołuje zastrzeżeń teza, że nikt nie może zasadniczo czynić z tego powodu zarzutu dłużnikowi, który skorzystał ze swego uprawnienia. Z tej słusznej tezy Sąd Najwyższy wyciągnął jednak zbyt daleko idące wnioski. Jak to przekonywająco wykazał A. Ohanowicz w głosie do tego orzeczenia, wykonywanie osobistych uprawnień przez dłużnika może być uznane za bezskuteczne w stosunku do jego wierzycieli (art. 527 k.c.). W konkluzji dochodzimy do wniosku, że znaczenie i skutki zrzeczenia się zarzutu przedawnienia należy oceniać według prze-

¹⁰ OSNCP 1972, poz. 153; aprobująca glosa A. Szpunara została opublikowana w PiP, 1973 nr 2, s. 113.

¹¹ Zob. na ten temat wywody M. Piekarskiego w *Komentarzu do kodeksu cywilnego* (dzieło zbiorowe), t. I, Warszawa 1972, s. 155.

¹² Dotyczy to w szczególności kwestii błędu. Przypuśćmy, że w chwili zawierania umowy dłużnik nie wiedział o upływie terminu przedawnienia. Znajdują wtedy zastosowanie przepisy o błędzie (art. 84, 918 k.c.).

¹³ OSPiKA 1972, poz. 7 z częściowo krytyczną glosą A. Ohanowicza. Orzeczenie to zostało wydane na tle skomplikowanego stanu faktycznego: powód domagał się uznania za bezskuteczną w stosunku do niego umowy dożywocia, na podstawie której dłużniczka przeniosła własność gospodarstwa rolnego na pozwaną. Wyłoniła się wątpliwość, czy pozwana może kwestionować ważność zrzeczenia się zarzutu przedawnienia, które zostało dokonane przez dłużniczkę w jej poprzednim procesie z powodem.

pisów art. 56 i nast. k.c. o czynnościach prawnych. Dotyczy to zwłaszcza takich kwestii, jak wad oświadczenia woli, jego wykładni itd.

Ustaliliśmy w ten sposób punkty wyjścia do dalszych rozważań. Ich celem nie jest szczegółowa analiza przepisów ustawy. Główne zasady, jakie wynikają z ukształtowania instytucji przedawnienia w prawie polskim, dadzą się sprowadzić do następujących punktów.

1) Podstawowym skutkiem przedawnienia jest wyłączenie przymusowej realizacji danego roszczenia, którego nie można dochodzić przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania tego rodzaju spraw. Roszczenie to jednak nie wygasa. Zasada ta znalazła wyraz w wielu przepisach obowiązującego prawa. Tak więc po myśli art. 411 pkt. 3 k.c. nie można żądać zwrotu świadczenia, które zostało spełnione w celu zadośćuczynienia przedawnionemu roszczeniu. Dobrowolne spełnienie świadczenia przez dłużnika jest zatem uznane za wykonanie ciężącego na nim obowiązku.

Według jednomyślnego niemal poglądu w piśmiennictwie polskim mamy tutaj do czynienia z zobowiązaniem niezupełnym (naturalnym)¹⁴. Zapatrywanie to można również uznać za panujące w orzecznictwie¹⁵. Jeżeli dłużnik rzekł się zarzutu przedawnienia po jego upływie, zobowiązanie przekształca się z powrotem w zupełne. Taki sam skutek nastąpi, gdy zobowiązanie niezupełne stało się przedmiotem uznania, odnowienia, ugody itd. Umowy takie są ważne i wiążą strony. Logiczną konsekwencją tak ujętych skutków przedawnienia jest przepis art. 502 k.c., który łączy się jednocześnie z wstecznym działaniem oświadczenia o dokonaniu potrącenia. Jeżeli w chwili, gdy potrącenie stało się możliwe, przedawnienie jeszcze nie nastąpiło, wierzytelność przedawniona może być potrącona. Wszystko to przemawia za tym, że mimo przedawnienia mamy do czynienia z zobowiązaniem prawnym, którego skutki ulegają jedynie osłabieniu (por. jednak art. 317 k.c.).

Można poprzestać na tych bezspornych stwierdzeniach, nie wchodząc w znane kontrowersje na temat zakresu kategorii zobowiązań niezupełnych w prawie polskim¹⁶. Gdy chodzi o interesujące nas zagadnienia, na-

¹⁴ Por. W. Bryl w *Komentarzu do kodeksu* (op. cit.), t. I, s. 267; W Czachórski, *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 75; Z. Klafkowski, op. cit., s. 43; A. Ohanowicz, J. Górski, *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 28; A. Wolter, op. cit., s. 313.

¹⁵ Por. zwłaszcza powołaną już (przypis 10) uchwałę składu 7 sędziów SN z 14 VII 1972 r.

¹⁶ Tak więc w podręczniku A. Ohanowicza, J. Górskiego (op. cit., s. 29) prezentowany jest pogląd, że kategoria ta nie obejmuje wypadków, w których spełnienie świadczenia czyniło zadość zasadom współzycia społecznego. Sądzę, że jedynym wytłumaczeniem odmowy zwrotu świadczenia jest przyjęcie istnienia tutaj zobowiązania niezupełnego. Przyznaję jednak, że omawiana kategoria ma charakter zbiorczy i obejmuje bardzo różnorodne sytuacje, których ocena prawna nie może kształtować się jednolicie.

suwa się refleksja, że skutki prawne przedawnienia są w znacznym stopniu uzależnione od woli stron.

2) Nową myśl legislacyjną wprowadził przepis art. 117 § 3 zd. 2 k.c., który przewiduje pod pewnymi warunkami możliwość nieuwzględnienia przez sąd upływu przedawnienia. Tą drogą chroni ustawa interesy uprawnionego, jeżeli z uzasadnionych przyczyn zaniedbał on dochodzenia roszczenia i w ten sposób dopuścił do upływu terminu przedawnienia. Przejdźmy z kolei do analizy art. 117 § 2 zd. 2 k.c., pamiętając o jego związkach z innymi przepisami obowiązującego prawa cywilnego. Zagadnieniem tym zajmował się najobszerniej A. Wolter¹⁷ i jego wypowiedzi wywarły wyraźny wpływ na zapatrywania piśmiennictwa oraz rozwój orzecznictwa.

Przepis art. 117 § 3 zd. 2 k.c. wymaga spełnienia następujących przesłanek, które muszą występować kumulatywnie: a) termin przedawnienia nie przekracza trzech lat, b) opóźnienie w dochodzeniu roszczenia jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami, c) opóźnienie to nie jest nadmierne. Mamy tutaj do czynienia z normą upoważniającą sędziego do usunięcia skutków przedawnienia, mianowicie ze względu na szczególnie okoliczności sprawy. Zastanówmy się obecnie nad konstrukcją ustawową oraz złożonymi motywami legislacyjnymi, które przemawiały za jej przyjęciem. Poza zasięgiem rozważań pozostaje sprawa zastosowania art. 117 § 3 zd. 2 k.c. do innych działów prawa. Jak powszechnie wiadomo, zagadnienia te są przedmiotem nie kończących się kontrowersji w naszym piśmiennictwie. Należy się zresztą liczyć z tym, że nowy kodeks pracy normuje tę problematykę, przecinając wiele sporów na ten temat.

Przyjęta w przepisie art. 117 § 3 zd. 2 k.c. konstrukcja prawna rysuje się dość wyraźnie. Jest ona bardzo zbliżona w skutkach do konstrukcji przywrócenia terminu prawa materialnego, która już dawniej była znana w ustawodawstwie polskim¹⁸. Do naszych celów zbędne wydaje się przytaczanie odnośnych przepisów prawnych, ulegających częstym zmianom. Ważniejsze jest to, że konstrukcja ustawowa zasługuje na pozytywną ocenę. Przyjmuje się powszechnie, że przy stosowaniu art. 117 § 3 zd. 2 k.c. należy uwzględnić całokształt okoliczności sprawy, w szczególności zarówno momenty obiektywne, jak i subiektywne, tj. zachodzące po stronie osoby uprawnionej¹⁹.

Znacznie trudniejsza jest odpowiedź na pytanie, jakie motywy legislacyjne miały decydujące znaczenie przy przyjęciu obecnego rozwiązania. Sprawa wiąże się ściśle ze stosowaniem przepisu o nadużyciu prawa w dziedzinie przedawnienia. Spory na ten temat mają za sobą długą

¹⁷ Zapatrywania tego autora ulegały pewnym modyfikacjom. Ostateczny kształt uzyskały one w sformułowaniach podręcznika (op. cit., s. 314).

¹⁸ Por. J. Dąbrowa, *O przywracaniu niektórych terminów prawa materialnego*, NP 1963, nr 1, s. 67.

¹⁹ Tak słusznie W. Bryl w *Komentarzu do kodeksu*, op. cit., t. I, s. 268.

historię, która w skróconej wersji jest znana każdemu prawnikowi²⁰. Można więc poprzestać na podsumowaniu ewolucji judykatury wykształconej pod rządem dawnego prawa. Jak wiadomo, orzecznictwo to stosowało niezmiernie liberalnie przepis o nadużyciu prawa (art. 3 p.o.p.c.) w dziedzinie przedawnienia. Wychodziło ono z założenia, że w wielu wypadkach zgłoszenie zarzutu przedawnienia przez dłużnika może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i tym samym stanowić nadużycie prawa. Sąd powinien wtedy odmówić ochrony dłużnikowi, nie uwzględniając zgłoszonego przez niego zarzutu przedawnienia. Niektóre orzeczenia usiłowały zastosować przepis o nadużyciu prawa także do terminów zawitych. Argumentem miała być okoliczność, że w tym zakresie nie zachodziła istotna różnica między przedawnieniem a prekluzją. Naszkicowana ewolucja orzecznictwa była przedmiotem ostrej krytyki wielu autorów (A. Szpunar, A. Wolter), którzy podkreślali, że wytworzyło się poczucie zupełnej niepewności co do skutków upływu przedawnienia czy prekluzji. Groziło to podważeniem zasad praworządności i to w imię dość nieuchwytnych postulatów słuszności. Orzecznictwo bowiem nie jest powołane do przekreślania obowiązujących przepisów o terminach przedawnienia czy prekluzji.

Łączyła się z tym inna sprawa. Upływ przedawnienia miał być uwzględniany z urzędu i wobec tego nasuwała się konieczność stworzenia szczególnego środka, który by chronił interesy uprawnionego. Przepis o możliwości nieuwzględnienia przez sąd upływu przedawnienia ulegał zmianom w kolejnych projektach. Ich analiza jest do naszych celów zbędna. Ważne są wnioski końcowe. Ustawodawca polski, tworząc normę art. 117 § 3 zd. 2 k.c., dążył niewątpliwie do uściślenia przesłanek nieuwzględnienia przedawnienia. To rozstrzygnięcie wiąże nas przy wykładni prawa. W szczególności niedopuszczalne jest nieuwzględnienie przedawnienia przy terminach dłuższych niż trzy lata.

W ten sposób przeszliśmy na teren zagadnień pokrewnych. Wyłania się mianowicie pytanie, czy obecnie przepis o nadużyciu prawa (art. 5 k.c.) może znaleźć zastosowanie w interesującej nas dziedzinie, prowadząc do nieuwzględnienia upływu przedawnienia? Na to pytanie orzecznictwo udziela słusznie odpowiedzi przeczącej. Główny argument streszcza się w stwierdzeniu, że norma o charakterze szczególnym (jaką jest art. 117 § 3 zd. 2 k.c.) wyłącza stosowanie do przedawnienia konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego, zawartej w przepisie ogólnym (art. 5 k.c.). Chronologicznie rzecz biorąc, orzeczenie SN z 4 III 1966 r. (OSPika 1966, poz. 210) jako pierwsze wyciągnęło wnioski z nowego ukształtowania instytucji przedawnienia. Podobne stanowisko zajęło orzeczenie SN z 4 X

²⁰ Por. przykładowo Z. Klafkowski, op. cit., s. 216; A. Szpunar, *Nadużycie prawa w dziedzinie przedawnienia*, RPEiS 1969, nr 4, s. 43. Zob. także orzeczenia powołane w podręczniku A. Woltera (op. cit., s. 315). Niepodobna wymienić wszystkich wypowiedzi autorów zajmujących się tą problematyką.

1967 r.²¹, w którym sformułowana została następująca, niewątpliwie słuszna teza: „Przepis art. 5 k.c. nie może mieć zastosowania w sytuacji, gdy sam ustawodawca co do niektórych stanów faktycznych określa, kiedy czynienie ze swego prawa użytku może być przez wzgląd na zasady współżycia społecznego w PRL pozbawione ochrony prawnej”. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że tak właśnie „postąpił ustawodawca z sytuacją, gdy następuje opóźnienie w dochodzeniu roszczenia, określając szczegółowo w art. 117 § 2 zdanie 2 k.c. wymagania, jakie muszą być spełnione, by sąd był władny nie uwzględnić upływu przedawnienia”. Lista orzeczeń w tej «materii nie jest zresztą zamknięta.

Przytoczone stanowisko orzecznictwa zostało akceptowane przez zdecydowaną większość autorów²². Nie chcąc nadmiernie rozszerzać ram artykułu, pomijam niektóre argumenty przytaczane w wypowiedziach piśmiennictwa. Zdaniem moim, decydujące znaczenie należy przypisać wykładni systematycznej i celowościowej. Nie można podważać wyraźnego stanowiska ustawodawcy polskiego w drodze powoływania się na klauzule generalne prawa cywilnego. Stwierdzenie to ma szczególne znaczenie w interesującej nas dziedzinie. Dyspozycja art. 117 § 3 zd. 2 k.c. nie może być przekreślona czy obchodzona poprzez powoływanie się na przepis o nadużywaniu prawa, nie ma on bowiem charakteru nadrzędnego w stosunku do pozostałych przepisów prawa cywilnego.

Po tej dygresji wróćmy do głównego nurtu naszych rozważań. Z dotychczasowych wywodów wynika jasno, że przepis art. 117 § 3 zd. 2 k.c. nie powinien podlegać wykładni rozszerzającej. Zgodnie z brzmieniem art. XIII przep. wpr. k.c. stosować go należy do przewidzianych w przepisach szczególnych terminów przedawnienia, z których upływem ustawa wyłącza dopuszczalność dochodzenia roszczeń. Nie wchodząc w skomplikowaną problematykę terminów zawitych, ograniczę się do krótkiego przedstawienia własnego punktu widzenia w tej sprawie. Należy przyjąć jako ogólną zasadę, że przepis art. 117 § 3 zd. 2 k.c. nie znajduje zastosowania do przewidzianych w prawie cywilnym terminów zawitych do dochodzenia roszczeń. Nie podejmuję nawet próby wyjaśnienia, czy i jakie wyjątki są dopuszczalne od tej ogólnej zasady. Jak wiadomo, dwie kwestie były przedmiotem szczególnego zainteresowania w naszym piśmiennictwie. Po pierwsze, chodziło o odpowiedź na pytanie, czy na podstawie art. 117 § 3 zd. 2 k.c. sąd może nie uwzględnić upływu terminów

²¹ OSPiKA 1968, poz. 162 z aprobowaną glosą A. Szpunara. Do orzeczenia tego została opublikowana krytyczna, ale nieprzekonywująca glosa W. Santery (PiP 1968, nr 12, s. 1080).

²² Tak zwłaszcza W. Bryl w *Komentarzu do kodeksu*, op. cit., s. 269; Z. Kłafkowski, op. cit., s. 225; A. Szpunar, op. cit., s. 52; A. Wolter op. cit., s. 315; S. Wójcik, *Windykacyjna ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Kraków 1965, s. 128. Odmiennie stanowisko zajmuje S. Dalka, *Skutki prawne przedawnienia zobowiązań w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1972, s. 70.

przewidzianych do dochodzenia uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne. Przyłączam się do zdania tych autorów, którzy wyłączają dopuszczalność stosowania tutaj przepisu art. 117 § 3 zd. 2 k.c. ze względu na charakter uprawnień z tytułu rękojmi²³. Zgodnie z założeniami niniejszych rozważań nie uzasadniam bliżej tego stanowiska. Po drugie, sporna jest kwestia, czy przepis art. 117 § 3 zd. 2 k.c. może mieć zastosowanie do terminów do dochodzenia roszczeń posesoryjnych (por. art. 344 § 2 k.c.)²⁴. Sądzę, że także na to pytanie uzasadniona będzie odpowiedź przecząca. Chciałbym dorzucić dość prosty argument do dyskusji toczącej się na ten temat w piśmiennictwie polskim. Jeżeli ustawa uzależnia dopuszczalność wytoczenia powództwa posesoryjnego od zachowania terminu z art. 344 § 2 k.c., to z tego nie wynika wcale, że powyższe ograniczenie jest aktualne także dla innych roszczeń uprawnionego. W szczególności należy uznać, że nawet po upływie terminu zawitego posiadacz może żądać zwrotu rzeczy przez siebie utraconej²⁵. Wyłączone są tylko wówczas ułatwienia z zakresu prawa materialnego oraz procesowego, tak charakterystyczne dla powództwa posesoryjnego.

Przechodzę do omówienia dotychczas opublikowanych orzeczeń na temat zastosowania art. 117 § 3 zd. 2 k.c. w zakresie prawa cywilnego. Lista tych orzeczeń nie jest zamknięta i choćby z tego powodu nie czuję się powołany do podsumowania dotychczasowej ewolucji.

Na pierwszym miejscu należy tu wymienić wyrok SN z 17 VI 1969 r. (OSNCP 1970, poz. 48), w którym sformułowana została następująca teza: „Dla oceny, czy opóźnienie w dochodzeniu roszczenia nie jest nadmierne według art. 117 § 3 k.c. nie wystarczy rachunkowe tylko porównanie czasu tego opóźnienia z terminem przedawnienia. Zależy to także od charakteru okoliczności usprawiedliwiających opóźnienie. Tak więc np., jeżeli przyczyną opóźnienia jest choroba, to w zależności od jej rodzaju, ciężaru i czasu trwania opóźnienie może być uznane za nadmierne lub nie”. Teza ta nie wywołuje poważniejszych zastrzeżeń. W konkretnym wypadku było zresztą rzeczą wątpliwą, czy roszczenie powoda istotnie uległo przedawnieniu.

Orzeczenie SN z 19 V 1970 r. (OSNCP 1970, poz. 234) dotyczy innej

²³ Por. powołaną już (przypis 3) uchwałę składu 7 sędziów SN z 19 V 1969 oraz głosę Z. Masłowskiego do orzeczenia GKA z 22 I 1969 r. (OSPika 1970, poz. 133). Zob. także A. Szpunar i W. Wanatowska, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa materialnego za II półrocze 1970 r.* (NiP 1971, nr 6, s. 898).

²⁴ Por. zwłaszcza S. Wójcik, *Termin do dochodzenia roszczenia posesoryjnego w polskim prawie cywilnym*, Studia cywilistyczne, Kraków 1969, t. XIII - XIV, s. 437. Autor broni tezy, że w pewnych sytuacjach dopuszczalne jest stosowanie art. 117 § 3 zd. 2 k.c. (potajemne naruszenie posiadania, trwający nadal przymus). Wydaje się, że w wymienionych sytuacjach możliwe są inne rozwiązania, które nie podważają samej zasady co do charakteru terminu ustawowego,

²⁵ Por. A. Szpunar, *Ochrona posiadania a roszczenia odszkodowawcze*, PiP 1964, nr 4, s. 623.

przesłanki omawianego przepisu. Sąd Najwyższy sformułował w nim następującą, niewątpliwie trafną tezę: „Opóźnienie w sądowym dochodzeniu roszczenia przeciwko Skarbowi Państwa, wywołane zbędnym lub przewlekłym postępowaniem organu władzy państwowej podjętym w celu ugodowego załatwienia sprawy, można uznać za usprawiedliwione, jeżeli nie jest ono nadmierne”. Podzielając argumentację orzeczenia chciałbym dorzucić uwagę, że zajęcie odmiennego stanowiska odstręczałoby wierzycieli od podejmowania prób ugodowego załatwiania sporów z jednostkami i organami państwowymi.

Orzeczenie SN z 23 VII 1970 r.²⁶ dotyczy stosowania art. 117 § 3 zd. 2 k.c. do terminów przedawnienia przewidzianych w ustawodawstwie szczególnym. Jego implikacje sięgają o wiele dalej, aniżeli to wynika ze sformułowanej przez Sąd Najwyższy tezy, zasługującej zresztą na pełną aprobatę. Teza ta brzmi dosłownie: „Przewidziany w art. 144 ust. 2 prawa wodnego (Dz. U. z 1962, nr 34, poz. 158) trzymiesięczny termin do dochodzenia roszczeń stał się z dniem 1 I 1965 r. terminem przedawnienia i dlatego nie jest wyłączona możliwość nieuwzględnienia jego upływu na zasadzie art. 117 § 3 k.c.” W konkretnym wypadku chodziło o termin zawity do sądowego dochodzenia roszczeń, liczony od daty doręczenia decyzji organu administracji wodnej w sprawie odszkodowania. Z dniem 1 I 1965 r. stał się on terminem przedawnienia (art. XIII przep. wpr. k.c.).

Ażeby zrozumieć istotny sens wyroku SN z 31 III 1971 r. (OSNCP 1972, poz. 26), należy w kilku słowach przedstawić stan faktyczny. Powodowa spółdzielnia twierdziła, że cena za dostarczone przez stronę pozwaną płyty została wadliwie skalkulowana. Pozwana powołała się na okoliczność, że roszczenie powódki o zwrot różnicy ceny uległo w każdym razie przedawnieniu (art. 541 k.c.). Sformułowana przez Sąd Najwyższy teza brzmi: „Spóźnienie się z dochodzeniem roszczenia, spowodowane bezczynnością organów spółdzielni, wywołaną przestępczą działalnością członków tych organów, uzasadnia zastosowanie przepisu art. 117 § 3 zd. 2 k.c.” Trudno powiedzieć coś stanowczego na temat samego orzeczenia, nie znając wszystkich okoliczności sprawy. Przytoczona teza wywołuje zastrzeżenia, ponieważ umożliwia ona nieuwzględnienie przedawnienia także w tych sytuacjach, w których opóźnienie w dochodzeniu roszczenia było zawinione przez samego wierzyciela. Spółdzielnia ponosi przecież odpowiedzialność za działania swych organów (por. art. 38, 416 k.c.). Ogólnikowe odwoływanie się przez Sąd Najwyższy do postulatu ochrony mienia społecznego nie wydaje się przekonującym.

3) Kwestia terminów przedawnienia roszczeń w obrocie powszechnym nie należy do właściwego zakresu niniejszych rozważań. Stanowi ona

²⁶ OSPiKA '1971, poz. 206 z aprobującą glosą S. Wójcika. Glosator szczegółowo uzasadnił rozwiązanie przyjęte przez Sąd Najwyższy w omawianym orzeczeniu, co pozwala na skrótowe przedstawienie tego skomplikowanego zagadnienia.

jedynie ogólne tło, na którym rozgrywają się operacje zmierzające do uwzględnienia przedawnienia albo odrzucenia tego rozwiązania przez sąd lub inny organ rozpoznający daną sprawę. Ażeby uzyskać przybliżony obraz całości, musimy poświęcić kilka uwag tej problematyce. Ich przedmiotem są normalne terminy przedawnienia (art. 118 zd. 2 k.c.). Wyliczenie innych, krótszych terminów przedawnienia, które są rozsiane po całym prawie cywilnym, byłoby zbędne dla naszych celów.

Nikt nie kwestionował celowości zachowania normalnego, a zarazem najdłuższego (tj. 10-letniego) terminu przedawnienia roszczeń. Mniej przekonywające są motywy, które doprowadziły do skrócenia innych terminów przedawnienia. Mam tu na myśli skrócenie w art. 118 ust. 2 k.c. terminu przedawnienia wszelkich roszczeń o świadczenia okresowe do trzech lat. Dawne prawo (art. 282 pkt 1-3 k.z.) przewidywało termin 5 lat co do wielu wierzytelności, mających z reguły charakter okresowy (czynsz najmu i dzierżawy, odsetki itd.). Wyrażam osobiste przekonanie, że obecny termin przedawnienia jest zbyt krótki, gdy w grę wchodzi większość roszczeń o świadczenia okresowe (renty, czynsze najmu i dzierżawy itd.). Bliższe uzasadnienie tej tezy przekraczałoby ramy niniejszych uwag.

4) Przepisy o terminach przedawnienia mają charakter bezwzględnie obowiązujący (*ius cogens*). Zasada ta znalazła wyraz przede wszystkim w art. 119 k.c., według którego terminy przedawnienia nie mogą być skracane ani przedłużane przez czynność prawną. Dopuszczalność tego rodzaju skracania czy przedłużania terminów przedawnienia godziłaby w założenia omawianej instytucji²⁷. Tym bardziej strony nie mogą wyłączyć przedawnienia w ogóle. Z tych samych powodów nie można zrzec się korzystania z przedawnienia przed jego upływem.

Zdaniem moim, przytoczonej zasady ogólnej nie należy rozumieć dosłownie. W obowiązującym prawie nie została ona konsekwentnie przeprowadzona do końca, ani zastosowana bez poważnych wyjątków. Po pierwsze, zasada ta dotyczy jedynie przedawnienia, które jeszcze nie upłynęło. Była już o tym mowa, że dopuszczalne jest zrzeczenie się zarzutu przedawnienia po upływie ustawowego terminu. Po drugie, przepisy o przerwaniu biegu przedawnienia (por. art. 123 k.c.) sprawiają, że ustawowe terminy ulegają w praktyce poważnemu przedłużeniu. Jak wiadomo, po każdym przerwaniu przedawnienia biegnie ono na nowo (art. 124 k.c.). W ujęciu uproszczonym można sformułować tezę, że liberalna wykładnia przepisów ustawy o przerwaniu biegu przedawnienia musi prowadzić do istotnego złagodzenia skutków omawianej instytucji prawnej. Twierdzenie to wymaga dłuższego komentarza. Ograniczę się w nim do omówienia kwestii związanych bezpośrednio z przedmiotem rozważań, opierając się na założeniu, że co do innych wystarczy powołać

²⁷ Tak słusznie W. Bryl w *Komentarzu do kodeksu*, op. cit., t. I, s. 272.

się na wiadomości czerpane z podręczników na temat przesłanek i skutków przerwania biegu przedawnienia.

Pod rządem dawnego prawa orzecznictwo było niezmiernie liberalne co do oceny czynności uprawnionego, przedsięwziętych w celu dochodzenia roszczenia przed sądem lub inną do tego powołaną władzą (por. art. 111 pkt 2 p.o.p.c). Najważniejsze znaczenie w praktyce miała wykładnia dotycząca skutków wniesienia pozwu. Jak wiadomo, postulowana przez wielu autorów reforma poszła w dwóch kierunkach. Zaostrzone zostały przepisy postępowania cywilnego w tym zakresie (por. zwłaszcza art. 130 § 2, 180 § 2, 203 § 2 k.p.c). Przykładowo rzecz biorąc, w razie zwrotu lub cofnięcia pozwu nie wywołuje on skutków prawnych, jakie ustawa łączy z wytoczeniem powództwa. Co ważniejsze, przepis art. 123 pkt 1 k.c. wymaga, ażeby dana czynność została przedsięwzięta „bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia”. Przykładowo biorąc, wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych (por. art. 113 k.p.c.) obecnie nie przerywa biegu przedawnienia. W związku z tym nasuwa się refleksja natury ogólnej. Sądzę, że nie należy przeceniać znaczenia zmian wprowadzonych w tym zakresie przez ustawodawcę, bardzo zresztą pożądanym²⁸. Lista czynności przerywających bieg przedawnienia jest bardzo długa, a orzecznictwo wciąż dorzuca nowe okoliczności, które wywołują ten skutek prawny²⁹. W tym stanie rzeczy zrozumiałą jest pewien sceptycyzm wobec twierdzeń, jakoby naszkicowane zmiany przywróciły instytucji przedawnienia jej rygorizm, podyktowany przede wszystkim interesem społecznym, polegającym na przeciwnaniu stanu niepewności i napięcia.

Bodaj ważniejsze znaczenie dla naszych rozważań ma uznanie dokonane przez osobę, przeciwko której dane roszczenie przysługuje. Panuje zgoda -co do tego, że także tzw. uznanie niewłaściwe przerywa bieg przedawnienia (art. 123 § 1 pkt 2 k.c). Przez uznanie niewłaściwe należy rozumieć oświadczenie danej osoby (najczęściej dłużnika), która tą drogą stwierdza, że jest ona przeświadczona o istnieniu stosunku prawnego. Najprostszym przykładem będzie prośba dłużnika o odroczeniu terminu płatności lub częściowa zapłata. Z inicjatywą występuje często wierzyciel, który żąda zapłaty lub uznania długu. Nie wchodząc w znane kontrowersje na temat prawnego charakteru uznania niewłaściwego³⁰, można poprzestać na refleksji natury ogólnej. Otóż poprzez uznanie (niewłaściwe

²⁸ Sporo przesady tkwi w twierdzeniach (por. przykładowo A. Wolter, Z. Polickiewicz-Zawadzka, op. cit., s. 383), jakoby przytoczone sformułowania oznaczały „zmianę rewolucyjną” w tym zakresie.

²⁹ Można się o tym przekonać, studiując gruntowne rozważania W. Bryła (*Komentarz*, op. cit., t. I, s. 282) na temat czynności przerywających bieg przedawnienia.

³⁰ Por. A. Szpunar, *Wpływ uznania roszczenia na bieg przedawnienia*, NP 1973, nr 7 - 8, s. 997.

lub właściwe) następuje w praktyce przedłużenie terminu przedawnienia. Wielokrotnie była już mowa o tym, że zrzeczenie się korzystania z przedawnienia nie może nastąpić przed jego upływem. Ustawa nie przewiduje jednak żadnych ograniczeń co do dopuszczalności uznania, jego formy itd. Panuje zgoda co do tego, że uznanie roszczenia może nastąpić także w sposób dorozumiany (por. art. 60 k.c.). Wszystko to sprawia, że zakaz zrzeczenia się korzystania z przedawnienia przed jego upływem nie jest obwarowany realnymi sankcjami, gwarantującymi jego skuteczność w praktyce.

Ale na tym sprawa się nie kończy. Pod rządem dawnego prawa ustalone orzecznictwo przyjmowało, że uznanie dokonane po upływie terminu przedawnienia wywołuje skutki prawne. Motywacja orzeczeń nie zawsze była jednakowa. Najczęściej Sąd Najwyższy przyjmował, że tego rodzaju uznanie musi być poczytane za zrzeczenie się zarzutu przedawnienia³¹. Stanowisko to zachowuje nadal swą aktualność na gruncie przepisów nowego prawa. Była już o tym mowa, że zrzeczenie się zarzutu przedawnienia może nastąpić w sposób wyraźny lub dorozumiany (art. 60 k.c.). Jeżeli dłużnik uznaje dług po upływie ustawowego terminu, poczytamy to z reguły za dorozumiane oświadczenie o zrzeczeniu się korzystania z przedawnienia³². Łatwo wysnuć wnioski z tego skrótowego omówienia przyczyn przerwania biegu przedawnienia. Otóż wola stron ma decydujące znaczenie w tym zakresie. W szczególności działanie dłużnika (umyślnie posługując się bezbarwną terminologią) może prowadzić w konkretnym wypadku do przedłużenia terminu przedawnienia.

Dotychczasowe uwagi dadzą się zrekapitulować oraz częściowo uzupełnić w następujących punktach.

a) Nie kwestionuję doniosłej zmiany w porównaniu z dawnym stanem prawnym, polegającej mianowicie na tym, że sąd uwzględnia wpływ przedawnienia z urzędu. Różnica rysuje się bardzo wyraźnie, jeżeli ma nastąpić wydanie wyroku zaocznego (por. «art. 339 k.p.c.). Pod rządem dawnego prawa uwzględnienie wpływu przedawnienia przez sąd było w tym wypadku niedopuszczalne. Sprawa przedstawia się inaczej na gruncie przepisów nowego prawa. Uwzględnienie wpływu przedawnienia przez sąd z urzędu może prowadzić do oddalenia powództwa.

b) Przyjęta w art. 117 § 3 zd 2 k.c. konstrukcja ustawowa stanowi rozwiązanie oryginalne, zasługujące na bardzo pozytywną ocenę. Przesłanki nieuwzględnienia wpływu przedawnienia zostały w tym przepisie sprecyzowane we właściwy sposób. Wyłącza to nie tylko potrzebę, lecz

³¹ Por. zwłaszcza orzeczenie SN z 22 II 1958 r. (OSPiKA 1959, poz. 8). W rozważaniach pomijam sprawę oceny uznania dokonanego po upływie terminu prekluzyjnego.

³² Por. A. Wolter, op. cit., s. 322. Podobnie W. Bryl w *Komentarzu do kodeksu* (op. cit.), t. I, s. 289.

także dopuszczalność sięgania do klauzuli generalnej, jaką stanowi art. 5 k.c.

c) Właściwe funkcjonowanie przepisów o przedawnieniu zależy od wielu czynników. Z punktu widzenia jurystycznego doniosłe znaczenie ma ustalenie przyczyn przerwania biegu przedawnienia. Nadmierna liberalizacja orzecznictwa w tym zakresie może prowadzić do rozwiązań sprzecznych z celami zakreślonymi przez ustawodawcę.

DE LA PRESCRIPTION DES PRETENSIONS D'ACTION CIVILE

R é s u m é

Cet article a pour but présenter les plus importants problèmes liés à la réglementation de l'institution de la prescription dans le droit civil. Le problème de la prescription d'arbitrage est en dehors de la portée de nos considérations. Dans cet article on a passé en principe outre les problèmes liés à l'apparition des termes confus, compliqués et embrouillés par rapport à la poursuite des prétentions d'action civile.

L'auteur analyse les motifs complexes législatifs qui ont abouti au changement essentiel en comparaison avec le droit ancien consistant à cela qu'à présent le tribunal prend en considération l'expiration de la prescription d'office (l'article 117, paragraphe 3, phrase 1 du code civil). L'auteur affirme que les dispositions concernant la prescription ont le caractère compromissaire, parce qu'on y a essayé de réconcilier les tendances controversées. En particulier la loi permet à la renonciation à l'exercice d'un droit de la prescription après l'expiration de son délai (l'article 117, paragraphe 2 du code civil). L'auteur analyse minutieusement le caractère juridique de la renonciation à l'exception de la prescription et il en déduit les conclusions d'une manière générale.

Des considérations à propos des principes qui résultent de la formation de la prescription dans le droit civil forment la partie fondamentale du présent article. Elles forment trois points principaux. Primo: l'exclusion de la réalisation contrainte de la prétention donnée qui ne peut pas être prétendue devant le tribunal c'est l'effet fondamental de la prescription. L'auteur soutient la thèse restant en vigueur selon laquelle on a l'affaire à l'obligation naturelle partielle. Secundo: la possibilité de la „non prise" en considération par le tribunal de l'expiration de la prescription si son délai ne dépasse pas trois années (l'article 117, paragraphe 3, phrase 2 du code civil), est la solution originale réalisée par le droit polonais. L'auteur analyse minutieusement les motifs de l'application de cette disposition et il y présente l'évolution de la jurisprudence dans cette cause. Il admet le point de vue qui est en vigueur dans la science et dans la jurisprudence, selon lequel la disposition de l'article 117 paragraphe 3, phrase 2 du code civil exclut l'admissibilité de l'application d'une construction de l'abus du droit dans le domaine de la prescription. La partie finale de cet article est consacrée aux problèmes de l'interruption de la prescription. L'auteur affirme, que les dispositions dans la pratique affaiblissent et mettent en doute l'action du principe général selon lequel les délais de la prescription ne peuvent être ni réduits ou abrogés ni prorogés par l'acte juridique. Dans le cas d'une large considération et d'un large traitement des causes de l'interruption du cours de la prescription, les délais légaux subissent dans la pratique d'importante prorogation. En concluant l'auteur constate que la volonté des parties joue le rôle important dans ce domaine bien que l'expiration du délai de la prescription soit prise en considération d'office par le tribunal.